

Bogumiła Kurzeja  
Uniwersytet Wrocławski  
Wydział Filologiczny, Instytut Filologii Polskiej  
pl. Nankiera 15, 50-996 Wrocław  
bogumilakurzeja@wp.pl

## **Jan Christian Andersen jako optymistyczny wizjoner przyszłego świata**

„Wszystko, co się zmienia, prowadzi ku lepszemu”<sup>1</sup>

J.Ch. Andersen

Przywołując na myśl rewolucję naukową i przemysłową, jaka dokonała się w II połowie XIX wieku, nietrudno zauważyć, że wielu współczesnych ulegało fascynacji nowymi możliwościami. Niezachwiana wiara w postęp oraz geniusz umysłu ludzkiego prowadziła z kolei do wysuwania coraz śmielszych w swym optymizmie prognoz na przyszłość. Entuzjazmowi epoki uległ również Jan Christian Andersen, jeden z najśłynniejszych baśniopisarzy w historii literatury światowej. Znamienne, że jego refleksje dotyczące nadchodzących czasów znajdziemy właśnie w twórczości tradycyjnie uważanej za zarezerwowaną przede wszystkim dla dzieci. Tymczasem Duńczykowi stale towarzyszył obraz „przysłuchującego się dorosłego”<sup>2</sup>. W trosce o jednych i drugich powstawały wielowymiarowe baśnie

<sup>1</sup> Cytat z listu do przyjaciela przytoczony przez Andersena w autobiografii przy okazji zwiedzania Rzymu. Zob. tegoż, *Baśni mojego życia. Autobiografia*, przeł. I. Chamska, Łódź 2003, s. 200.

<sup>2</sup> „Chwytam jakąś myśl przeznaczoną dla dorosłych i opowiadam ją dzieciom, pamiętając przy tym jednak, że ojciec i matka również się przysłuchują, a im trzeba podsunąć coś, nad czym będą mogli się zastanowić”. Cyt. za M. Kurecka, *Hans Christian Andersen*, Warszawa 1965, s. 164.

literackie<sup>3</sup>, których autor pochylał się także nad kwestią przyszłych dziejów ludzkości.

Zainteresowanie Andersena przyszłością wzięło swój początek w wielokrotnie wyrażanym zachwycie nad nowoczesnością. Zdobywcze ówczesnego społeczeństwa zarówno utwierdzały w poczuciu wspaniałości świata, jak i dawały podstawę do tego, by roztaczać pomysłne widoki na kolejne stulecia. Postawa aprobująca wobec osiągnięć cywilizacyjnych wykształciła się u Andersena dość wcześnie, bo w chwili opuszczenia rodzinnego miasteczka, Odense. Radość ze wszelkich nowości widzianych w drodze do Kopenhagi, która miała być spełnieniem dziecięcych marzeń o sławie, mieszała się u czternastoletniego chłopca z wiarą w nieustanną opiekę Opatrzności<sup>4</sup>. W latach 30. rozpoczęła się seria zagranicznych podróży – do Niemiec, Francji, Włoch, Grecji, Austrii, Hiszpanii czy na Węgry<sup>5</sup>. Modne romantyczne wędrówki wywarły wpływ na świadomość pisarza oraz pozwoliły dostrzec związek między przeszłością, teraźniejszością a przyszłością. Autorka portretu literackiego Andersena, Marta Ziółkowska-Sobecka, tak oddaje moment zachłyśnięcia się młodego Duńczyka Starym Kontynentem: „Zawsze ciekawy świata, z zapałem zgłębiający wszelką wiedzę, Europę tę chłonał wszystkimi zmysłami. Bacznie obserwował ludzi i ich obyczaje, rejestrował w pamięci zabytki, topografię miast, przyrodę, a nawet zapachy i dźwięki”<sup>6</sup>. Namysł nad dziejami świata (zawężonego tutaj przede wszystkim do terytorium Europy) zaowocował wkrótce powstaniem opowieści silnie zainspirowanych przeszłością i historią. Stąd Andersen był już tylko

---

<sup>3</sup> Baśnie Andersena jako gatunek literacki stanowiły jedno z oryginalniejszych osiągnięć w literaturze duńskiej, ale i tamtejszym baśniopisarstwie. Decydowały o tym m.in. względy kompozycyjne, mnogość rodzajów narracji, różnorodne inspiracje czy wreszcie determinanty światopoglądowe autora, który stopniowo odchodził od wariantu tzw. klasycznej baśni ludowej. Nieszabloność powstających przez ponad 40 lat baśni skłoniła Andersena do nazywania ich „opowieściami”, co miało najlepiej oddać ich różnorodność. Na tle epoki baśnie Duńczyka można porównać z dokonaniem Lewisa Carrolla, autora *Przygód Alicji w Krainie Czarów*, czyli kolejnej „dziwnej baśni” powstałej w XIX wieku.

<sup>4</sup> Pisze o tym m.in. Marta Ziółkowska-Sobecka. Zob. teźże, *Hans Christian Andersen*, Warszawa 2001, s. 14-15. Sam autor wielokrotnie manifestował swój światopogląd. W autobiografii czytamy: „Czułem w duszy większy spokój, większą pewność. Było dla mnie jasne, kiedy spoglądałem na moje wcześniejsze życie, że prowadziła mnie kochająca ręka Opatrzności i wszystkim kierowała siła wyższa.” Tegoż, dz. cyt., s. 107. Przekładało się to z kolei na konstrukcję postaci, jak i determinowało ich baśniowe losy. Sztandarowym przykładem są tutaj tacy bohaterowie jak Jan z *Towarzystwa podróży* czy Elizy z *Dzikich Łabędzi*.

<sup>5</sup> Elżbieta Kur szacuje, że było ich w sumie 30. Zob. teźże, *Wyznania podróżnika w „Autobiografii. Baśnie mojego życia” Hansa Christiana Andersena*, [w:] *Wokół Andersena. W dwusetną rocznicę urodzin*, red. A. Ciciak, Szczecin 2008, s. 16.

<sup>6</sup> M. Ziółkowska-Sobecka, dz. cyt. s. 23.

o krok od literackich wyobrażeń przyszłego świata, którego filarami miały być nauka i wyobraźnia – rzeczywistość i fantazja<sup>7</sup>.

*Wielki wąż morski*, jedna z mniej znanych baśni Andersena, wiąże swoją genezę z wielkim wydarzeniem w świecie techniki, jakim było położenie kabla telegraficznego między Europą a Ameryką<sup>8</sup>. Wynalazek, który znacznie usprawnił XIX-wieczną komunikację, był niewątpliwie momentem przełomowym. Dla przywoływanej już Marty Ziółkowskiej-Sobeckiej baśń ta również kieruje się ku przyszłości, wyznaczanej przez osiągnięcia nauki i techniki, stając się wyrazem zachwytu samego pisarza nad teraźniejszością<sup>9</sup>.

W odbiorze personifikowanych stworzeń podwodnego świata kabel jest tylko groźnym, bo pochodzącym od ludzi, oraz nieznanym „węzem morskim”. Dla Andersena w ujęciu typowo romantycznym cud ówczesnej techniki jawi się jako coś niebywale wspaniałego – „był pełen życia i myśli; przelatowały przez niego ludzkie myśli”<sup>10</sup>. Swego rodzaju nadanie duchowości zwykłemu przedmiotowi jest dla baśniopisarza znamienne. W dużej części jest to podyktowane specyficzną empatią, jaką obdarzał Andersen każde stworzenie czy rzecz. W baśni o tajemniczym dla ryb „węzu morskim” dochodzi do tego jeszcze ważna i zaszczytna funkcja przesyłania ludzkich myśli. Dalej czytamy: „«Niech mnie tylko spróbują przegryźć, a zaraz zostaną wyciągnięty i naprawiony, (...)» Dlatego nie odpowiadał, miał co innego do roboty, przekazywał telegramy, piastował na dnie oceanu odpowiedzialną funkcję”<sup>11</sup>. Wkroczenie obcego „czegoś” na dno morskiego świata zaburza chwilowo rytm życia. W ten sposób Andersen szkicuje subtelną opozycję między naturą a kulturą, reprezentowaną w utworze przez technikę. Spośród fauny oceanu jedynie mała rybka przeczuwała wielkość misji kabla, który chwilę potem pod piórem Andersena urasta do miana wielkiego mitologicznego węża od dawna opiewanego w skandynawskich pieśniach i podaniach:

<sup>7</sup> Związek rzeczywistości z baśnią, rozumianą jako kwintesencję fantazji, stanowi u Andersena osobną kategorię rządzącą światem – zarówno w prywatnym światopoglądzie pisarza, jak i twórczości artystycznej. Widoczne będzie to również w odniesieniu do przyszłego świata.

<sup>8</sup> W roku 1866. „Możliwość bezpośredniego porozumowania się ludzi żyjących po przeciwnych stronach oceanu budziła entuzjazm autora, ale nie zdziwienie. Był on bowiem przekonany, że rewolucja techniczna doprowadzi do zmian niewyobrażalnych. Przy tym przewidywał, że przyszłość świata będzie się wiązała z peryferyjnymi dotąd kontynentami, wśród których za 1000 lat Europa pozostanie skansenem dawnej kultury” – pisała Ziółkowska-Sobecka. Też, dz. cyt., s. 68.

<sup>9</sup> Tamże, s. 64.

<sup>10</sup> J. Ch. Andersen, *Wielki wąż morski* [w:] dz. cyt., tom III, s. 295.

<sup>11</sup> Tamże, s. 295–296.

Zrodzony, stworzony, wyrosły z ludzkiej przemyślności i ułożony na dnie morza rozciąga się od krajów Wschodu do krajów Zachodu, niosąc przesłanie tak szybko, jak szybko dobiega do naszej ziemi promień światła. Rośnie, rośnie w siłę i zasięg (...) błogosławiony Midgaard, (...) pełen ludzkich myśli, przesyła wiadomości w wielu językach, a mimo to jest bezgłówny, na dobre i na złe, najcudowniejszy z cudów morza, wielki wąż morski naszych czasów<sup>12</sup>.

W dobie Internetu oraz nieograniczonych przez przestrzeń i czas form komunikowania się fascynacja Andersena telegrafem może wydawać się zabawna. Legendarny smok-wąż, który miał opasywać całą ziemię, gryząc własny ogon, jest dowodem na wyjątkowy eklektyzm inspiracji Andersena, ale i idealistyczny sposób pojmowania, wpisany w szerszy kontekst symboliczny. Wspaniały podmorski cud, stworzony ludzką ręką, dla ryb, które nie są w stanie go pojąć, jest „straszna rzecz”. Z punktu widzenia społeczeństwa stanowi szczyt ówczesnych pragnień – jest krokiem niemalże miłowym. Autor *Matej syrenki*, jak na uważnego obserwatora współczesności przystało, z uwagą odmalowywał w baśniowych obrazach większość technologicznych nowinek. Przykładem jest chociażby opowieść o starej latarni, która po wielu latach służby ku dobru ludzkości, odchodzi w przeszłość, ustępując miejsca oświetleniu gazowemu. Warto przy tym podkreślić, że dla Andersena każda zmiana w swej istocie jest zmianą na lepsze. Przy tego rodzaju opisach zauważalny jest więc brak dylematów natury moralnej. Pewien konflikt między postępującą urbanizacją, często przedstawianą w twórczości romantyków jak i modernistów jako siedlisko zepsucia i grzechu, jest jednak dostrzegalny w baśni *Driada*.

Zainspirowana wystawą paryską z 1867 roku opowieść ukazuje świt widziany oczyma leśnej driady, mieszkającej w drzewie, które rośnie z daleka od wielkich aglomeracji, za to pod czujnym okiem wiejskiego księdza. Piękny i dorodny kasztanowiec zostaje przesadzony do centrum skwerku w Paryżu, gdzie drzewko zaczyna obumierać. Kres drzewnej egzystencji oznacza również nieuchronny koniec życia fantastycznej istoty. Urodziwa nimfa, unosząc się wysoko w stronę słońca, wciąż ma w pamięci obrazy tętniącego życiem miasta. Stolica Francji jest dla Andersena kraterem Europy (*Za tysiąc lat*), z którego można czerpać wszystko, co najlepsze, i miastem miast. Akceptacja losu nimfy jest jednoczesnym tryumfem techniki oraz wynikiem naturalnych procesów rozwojowych. Ciąg zachodzących zmian jest czymś dobrym, potrzebnym oraz nieuniknionym, a w konsekwencji wymagającym poświęceń – także ze strony natury. Motywy wanitatywne

---

<sup>12</sup> Tamże, s. 297.

po raz kolejny są prezentowane w ujęciu afirmującym. Na plan pierwszy wysuwa się pochwała postępu cywilizacyjnego.

W *Driadzie* przedmiotem zachwytu jest nie tylko nowoczesne miasto będące sercem różnorodności, ale i kolejny wynalazek – tym razem chodzi o pionierski w Europie czasów Andersena system ciągów kanalizacyjnych zaprojektowanych przez Eugène'a Belgranda. Na wzór ryb z *Wielkiego węża morskiego* entuzjazmu ludzi nie dzielają szczury kanałowe, co zyskuje wymiar wysoce komiczny. Sieć nowoczesnych wodociągów, które powstały podczas słynnej przebudowy Paryża w II połowie XIX wieku, miała niebagatelne znaczenie dla zdrowia i higieny mieszkańców. To, co dziś wydaje się normą, dla pokolenia spod znaku Andersena było kolejnym powodem do dumy. Patrząc na ówczesny Paryż, autor *Brzydkiego kaczątka* widział w nim „królestwo wieży Babel”. W barwnych opisach prowadzących do refleksji zatarła się jednak negatywna wymowa biblijnego obrazu. Dla Andersena ówczesni budowniczy, kreując na nowo przestrzeń miasta, uczestniczyli w powstawaniu kolejnego cudu.

*Wielkiego węża morskiego* i *Driadę* Andersen określał mianem baśni współczesnych. Codziennosc otaczająca wytrawnego podróżnika dostarczała mu sporą ilość materiału do twórczości literackiej<sup>13</sup>. Była jednocześnie skromnym preludium do wyobrażeń o tym, jak będzie wyglądał kiedyś świat. Powyższe wizje korespondują z baśniami, przenoszącymi już czytelnika w mniej lub bardziej odległą przyszłość.

Najwcześniejszym z utworów, powstałych ku chwale przyszłości, jest baśń *Za tysiące lat* z roku 1852. Na kartach tej opowieści Andersen stawia pytanie, jak zmieni się znany XIX-wiecznym Europejczykom ich mały kawałek świata. Rozważania rozpoczyna od następującej wizji:

Tak, przylecą do nas za tysiące lat na skrzydłach pary ponad oceanem; młodzi mieszkańcy Ameryki będą gościć w starej Europie! Przyjadą tu zobaczyć pamiątki przeszłości i miejsca, których wtedy już nie będzie, tak jak my w naszych czasach ciągniemy do znikających cudów południowej Azji. Pojawią się tu za tysiące lat! (...) – Do Europy! – słychać wśród młodych pokoleń Ameryki. – Do kraju ojców, do Europy, do cudownej krainy wspomnień i fantazji! Przybywa powietrzny statek wypełniony podróżnymi, bo czas przejazdu jest krótszy niż przez morze, elektromagnetyczna nić pod oceanem już przekazała telegrafem, jak liczna jest powietrzna karawana. (...) <sup>14</sup>.

<sup>13</sup> Tamże, s. 400.

<sup>14</sup> J.Ch. Andersen, *Za tysiące lat*, [w:] *Baśnie i opowieści*, tom II, przeł. B. Sochańska, Poznań 2006, s. 72.

Baśń jest literacką podróżą po Europie odbywaną w czasie – za tytułowe tysiące lat. Co zatem zmieni się w tej części globu według Andersena? Niezmienny pozostanie krajobraz ukształtowany geograficznie, jak chociażby malownicze wybrzeże Irlandii. W perspektywie człowieka przyszłości głosy XIX-wiecznych poetów brzmią odległe, pradawne wydają się sylwetki Szekspira, Moliera czy Napoleona. W Europie trzeciego tysiąclecia wieczne miasto, czyli Rzym, przestaje istnieć, jego okolice przemienia się w pustynię, w wątpliwość podaje się autentyczność gruzowiska pozostałego po okazałej Bazylice św. Piotra. W tak kreowanej wizji literackiej Europa jawi się jako relikwiarz przeszłości – wielkie dziedzictwo kulturowe i cywilizacyjne. Słynne dziś miejsca, nazwiska, dzieła, miasta przemijają. Podziwiane przez amerykańskich turystów ikony dawnych czasów ustąpią miejsca kolejnym, nowym symbolom, „których nasze czasy nie znały”. Świetność pradawnych państw jak Niemcy będzie się w przyszłości mierzyć wedle osiągnięć wybitnych jednostek jak Goethe czy Mozart. Nieunikniona będzie świadomość, że większość z ważnych dla swoich czasów dzieł zostanie zapomniana lub wzbudzi mierne zainteresowanie. Warto zauważyć, że dla Andersena następujące w toku dziejów zmiany są czymś naturalnym. Duński autor w przytoczonej opowieści nie buntuje się przeciwko nieubłagalnemu rytmowi zegara historii. Swego rodzaju muzeum skupiające minione wspaniałości pozostanie jednak atrakcyjne dla przybysza z innego kontynentu, który w Andersenowskiej koncepcji zajmie miejsce XIX-wiecznego Europejczyka. Przybysza, który dzięki cudom techniki zwiedzi pozostałości dawnej Europy w zaledwie osiem dni. Europa będzie pradawną księgą, w której przy odrobinie wyobraźni odkryje się budzące kiedyś zachwyt wspaniałości. Należy podkreślić, że priorytetem zmian dla Andersena jest łatwość i szybkość przemieszczania się w czasie. Gwałtowny postęp cywilizacyjny XIX wieku rozbudzał pragnienia ówczesnych, nic zatem dziwnego, że zdaniem pisarza człowiek będzie panem także przestrzeni powietrznej. Wbrew prognozom Duńczyka nie trzeba było jednakże czekać na tę chwilę aż tak długo.

Pełną na cześć nadchodzącej nowoczesności jest opowieść *Muza nowego stulecia*. Tym razem Andersen nie wybiega zbyt daleko w przyszłość – przedmiotem refleksji jest bowiem rzeczywistość końca XX. Rzecz idzie tym razem jednak o twórczość artystyczną, a zwłaszcza o poezję, w której wyraża się wielkość bądź małość każdego stulecia. „Do jakich wyżyn wzniesie swoją epokę?” Czy w świecie kolejnych pokoleń będzie miejsce na „igraszki fantazji”, gdy nader często nie odczuwa się potrzeby obcowania z pięknem w zabieganych czasach Andersena? Postępująca wówczas komercjalizacja sztuki rodziła obawy o to, aby „poezja przyszłości” nie po-

została w sferze ideałów, o które daremnie walczył Don Kichot. Tryumf nauk przyrodniczych nakazywał tymczasem zaliczyć esencję twórczości – uczucia i myśli – w poczet zaburzeń nerwicowych. Wobec współczesnych zagrożeń Andersen optymistycznie spogląda jednak w przyszłość, rozliczając się równocześnie z niepokojami swoich czasów. Podstawą koncepcji jest bowiem fuzja dwóch wydawałoby się na pozór sprzecznych komponentów.

Gwarantem nadchodzącej Muzy ma być pierwiastek boski, definiowany tutaj jak „niewidzialny duch boskości”, który porusza poetyckie struny. Andersen wyraża przekonanie, że początek twórczego geniuszu ma swoje źródło w biblijnym Słowie. „Ludzie [przyt. B.K.] czują, że Bóg jest w sztuce, a gdziekolwiek Bóg pozostaje z nami twarzą w twarz, tam jest święty kościół”<sup>15</sup>. Swego rodzaju narzędziami są wybitni artyści, których wydaje na świat dana epoka (niczym dzieci danego czasu). Wśród wielu ulepszeń wciąż trwać będą jedynie rzeczy niezmiennie od początku świata<sup>16</sup>. „Tak było i tak będzie w wielkim marszu ludzkości ku postępowi, w poczuciu wolności”<sup>17</sup> – poucza baśń. Akt narodzin nowej poezji inicjują burzliwe czasy przepelnione szumem maszyn. Najcichsze dźwięki sztuki słychać wśród gwizdów lokomotywy czy odgłosów wysadzanych w powietrze skał:

Urodziła się w wielkiej fabryce współczesności, w której swoją moc ćwiczy para, w której dzień i noc harują mistrz Maszyna i jego pomocnicy. Muza nowego stulecia ma wielkie, przepelnione miłością serce kobiety, w którym płonie ogień westalki i żar namiętności. Otrzymała rozum iskrzący się we wszystkich zmieniających się w ciągu tysiącleci barwach kryształu, które oceniono w zależności od tego, jaki kolor w danej chwili był w modzie. Jej wspaniałością i siłą są potężne łabędzie pióra fantazji; utkała je nauka, pierwotne moce dały jej siłę lotu. Po ojcu jest dzieckiem ludu o zdrowym rozsądku i zdrowych myślach; w spojrzeniu powaga, na ustach humor. Matka była wysoko urodzona i znakomicie wykształcona, córka emigranta pełna złocistych rokokowych wspomnień. Muza nowego stulecia ma w sobie krew i duszę obojga. (...) Słońce maluje dla niej obrazy; fotografia będzie jej zabawką<sup>18</sup>.

<sup>15</sup> J.Ch. Andersen, *Baśń mojego życia. Autobiografia (...)* s. 150.

<sup>16</sup> Ulokowanie artystycznych natchnień po stronie Boga widać u Andersena również na polu biograficznym, gdy w uwagach do wydania swoich baśni pisał, że jeżeli zrobił w życiu coś dobrego, to jedynie „Bogu za to chwala”. Należy podkreślić, że religijność Andersena miała charakter niedogmatyczny, ale afirmujący Boga jako źródło miłości i miłosierdzia. Szerzej o tym zob. A. Kapuścińska, *Baśniowa charytologia Hansa Christiana Andersena*, [w:] *Wokół Andersena. W dwusetną rocznicę jego śmierci*, red. A. Ciciak, Szczecin 2008.

<sup>17</sup> J.Ch. Andersen, *Muza nowego stulecia*, [w:] *Baśnie i opowieści*, tom II, przeł. B. Sochańska, Poznań 2006, s. 383.

<sup>18</sup> Tamże, s. 383.

Głos Andersena jest przeciwny ówczesnym sądom o upadku sztuki. Jeśliby określić stanowisko Duńczyka w odniesieniu do teorii postępu, znalazłoby się zapewne po stronie opozycjonistów, którzy sprzeciwiali się monopolowi artystów antyku na doniosłe osiągnięcie w literaturze, muzyce czy architekturze. Tak pojmowana historia ma związek z raczej z – nazwijmy to – kumulatywizmem kulturowym, zakładającym systematyczne uzupełnianie skarbcza dziejów przez coraz to nowsze osiągnięcia ludzkości bez naruszania fundamentów, które podłożył pod świat sam Stwórca. Nowa Muza nosi więc na sobie znamiona przeszłych wydarzeń, także krwawych rewolucji. Brzemie historii spotyka się w jej istocie z modą teraźniejszości. Jej korzenie to nie tylko fantazja, ale również nauka czy moce pierwotne symbolizujące praźródło wszechrzeczy. Raczkująca Muza łączy w sobie różne inspiracje kulturowe – zarówno średniowieczne pieśni trubadurów, jak i romantyczną poezję Heinricha Heinego, sagi i baśnie ludowe. Andersen posługuje się metaforą dziecięcego pokoju, którego synkretyzm symbolizuje multikulturowość przywoływana już w odwołaniu do biblijnej wieży Babel. Pieśń żyjąca w nowych tysiącleciach ma być przede wszystkim nieśmiertelna, co zostanie zapewnione wyłącznie przez jej uniwersalizm<sup>19</sup>. Piękno, którego jest kwintesencją, nie może być cieniem minionych czasów. Każdy przejaw Muzy jest „równorzędny w brzmieniu, treści i sile”:

Ona przyniesie eliksir życia! Jej pieśń w poezji i prozie będzie krótka, jasna i bogata; zbierze uderzenia serc narodów, z których każde jest tylko literą w wielkim alfabecie rozwoju, ale ona dotknie każdej litery z równą miłością, ułoży je w słowa i słowa ubierze w rytmy, tworząc hymn swojej współczesności. (...) z niewinnością dziecka, entuzjazmem dziewczyny i spokojem oraz wiedzą matrony muza podniesie cudowną lampę poezji, bogate, wezbrane ludzkie serce, niosące w sobie boski płomień. Bądź pozdrowiona, muzo nowego stulecia!<sup>20</sup>

Pojawienie się Muzy jest normalną konsekwencją przeminięcia „starych współczesnych”. W wizji Andersena ogromną rolę odgrywa odnowa oraz zetknięcie się kultur Azji i Europy. Unifikacja ta w sensie pozytywnym hołduje uniwersalistycznej idei sztuki, o której wspomniano już wyżej.

Potwierdzenie baśniowej koncepcji z łatwością możemy odnaleźć w relacji samego Andersena z jednej ze swoich licznych podróży:

Z Aten pożeglowałem do Smyrny, a tego, że mogę chodzić po innej ćwiartce globu, nie traktowałem jako dziecinnej igraszki. Czulem nabożną

<sup>19</sup> Widoczna jest tu romantyczna tendencja do stworzenia uniwersalnej teorii poezji czy sztuki w ogóle.

<sup>20</sup> Tamże, s. 386.



czeń, podobnie jak wtedy, gdy wchodziłem do starego kościoła w Odense. Myślałem o Chrystusie, którego krew spłynęła na tę ziemię, i o Homerze, którego pieśń po wsze czasy rozbrzmiewać będzie na globie. Słyszałem, jakby wybrzeża Azji głosiły mi mądrości, które wywołały większe wrażenie niż jakiegokolwiek słowa kaznodziei w dowolnym kościele. W Konstantynopolu spędziłem jedenaście ciekawych dni. Swemu szczęściu w podróżach zawdzięczam, że podczas mego pobytu przypadły urodziny Mahometa. Widziałem fajerwerki, które przeniosły mnie do krainy *Tysiąca i jednej nocy*<sup>21</sup>.

Powyższa relacja świadczy o obyciu Andersena z przejawami wielokulturowości. Sposób podejścia do turystyki teraźniejszości jest przełożeniem wizji Amerykanów zwiedzających ojczyznę ojców – Europę. Odczytywanie mądrości Azji przez Andersena koresponduje z wyobrażeniem czytania Starego Kontynentu jak księgi z baśni *Za tysiące lat*. Nad wszystkim roztacza się ponadto wizja kościoła, który jest wszędzie tam, gdzie powstało coś z Bożego natchnienia. Aby potwierdzić tę zależność, warto przytoczyć jeszcze jeden przejaw entuzjazmu Andersena, tym razem powodowany pozytywnymi wrażeniami z podróży koleją żelazną z Magdeburga do Lipska. Nowoczesny jak na swoje czasy środek transportu jawił się baśniopisarzowi jako „arcydzieło umysłu”. Baśniowa koncepcja połączenia nauki ze sztuką w osobistej opinii Andersena zmanifestowała się w następujących słowach: „całą swoją świadomość jakbym ujrzał twarzą w twarz Boga. (...) Emocje i wyobrażenie nie są jedynymi władcami w królestwie poezji. Mają równego w mocy brata zwanego intelektem”<sup>22</sup>. Niezwykły związek wyobraźni z rzeczywistością miał w pełni sposób wyrazić się w muzie przyszłości.

Andersen trafnie przewidział nadejście ery szybujących w przestworzach samolotów, turystykę na Stary Kontynent w poszukiwaniu śladów przeszłości oraz budowę tunelu pod kanałem La Manche. Czy zatem powinniśmy widzieć w osobie duńskiego baśniopisarza kogoś w rodzaju profety? Bogusława Sochańska, tłumaczka dzieł Andersena i znakomita badaczka jego twórczości, jest zdania, że nie było to romantyczne jasnowidzenie, ale „głęboka intuicja wsparta wiedzą i inteligencją”<sup>23</sup>.

Odnosząc tematykę przyszłości do tradycji baśni jako gatunku literackiego, należy pamiętać o szczególnej roli, jaką odegrała twórczość Andersena – wraz z całym dynamizmem i oryginalnością wyznaczyła bowiem początek literackiej baśni europejskiej, zwanej niekiedy artystyczną. Wybór tematu stanowi kolejny dowód na odkrywczność utworów „króla baśni”, który zasłynął zwłaszcza z eksperymentów na polu formalnym, innowacji

<sup>21</sup> J.Ch. Andersen, *Baśń mojego życia* (...), s. 119.

<sup>22</sup> Info. za Dariuszem Rossowskim. J.Ch. Andersen, dz. cyt., s. 175.

<sup>23</sup> B. Sochańska, *Andersen w Polsce*, [w:] J.Ch. Andersen, *Baśnie o opowieści*, tom III, Poznań 2006, s. 487–488.

w zakresie zastosowań wzorców narracyjnych czy eksponowania związków baśni z codziennością. W obrębie XIX-wiecznej baśni zarówno ludowej, jak i literackiej trudno szukać odpowiedników przyszłościowej refleksji Andersena. Kreacja alternatywnych światów, której najsłynniejszym przykładem jest *Alicja w Krainie Czarów* Lewisa Carrolla, choć wydaje się być najbliższej nowatorstwa autora *Dziewczynki z zapalkami*, stanowi przecież zupełnie inne *exemplum* romantycznego przełamania konwencji baśniowej.

Refleksja Andersena na temat przyszłości odróżniała się także na tle XIX- i XX-wiecznych wizji lat mających dopiero nadejść. Co ciekawe, przejawów podobnego entuzjazmu, jakim pisarz darzył osiągnięcia nauki i techniki, można dopatrzeć się w polskich powieściach fantastycznonaukowych lat 20. i 30. XX wieku. Wiara w postęp charakteryzuje m.in. dzieła Stefana Grabińskiego czy Antoniego Langego, ale jednocześnie miesza się z lękiem o dalsze losy świata. Od tego rodzaju obaw wolne jest natomiast pisarstwo Duńczyka. Wizje przyszłych światów w literaturze liczniej zaczynają się pojawiać w opowieściach spod znaku „fantasy”, amorficznych powieściach fantastycznych XX wieku czy współczesnych – nie tylko literackich – re-narracjach klasycznych baśni. Posiadają jednak one w przeważającej części wydźwięk pesymistyczny, nierzadko apokaliptyczny (wyłączając twórczość niektórych autorów, jak np. Stanisław Lem).

Ujmując świat w ramy baśni literackiej, Andersen pozostał daleki zarówno od obaw skrajnych katastrofistów *fin de siècle*'u, jak i twórców literatury fantastycznej wróżących upadek człowieczeństwa lub przejęcie władzy nad światem przez zbuntowane maszyny. W trudnej przecież epoce, w jakiej przyszło Duńczykowi żyć i tworzyć, widział ogromny potencjał, który umiejętnie wykorzystany, zaprocentuje już w następnym stuleciu. W nadchodzący wiek spoglądał niemalże z dziecięcym uśmiechem i wiarą w człowieka. Przyszła Europa, jak i świat Andersena miały być pełne nadziei, a ich zdobycze naukowe i techniczne służyć dobru ludzkości.

Bogumiła Kurzeja

### **John Christian Andersen as an optimistic visionary of the future world**

The article presents the complexity of the literary visions of the future created by the Danish writer. Andersen was fascinated by science and technological achievements of the nineteenth century. This fascination served as an inspiration for his literary work. A few fairy tales takes the reader into the world of the future (for example *The Great Sea Serpent* or *In a Thousand Years*). In other fairy tales we find praise of the contemporary inventions like the telegraph or the network Parisian waterworks. His vision of Europe in the next millennium is hopeful, and that sets it apart from most of the other literary texts of the time.

**Słowa kluczowe:** Andersen, baśń, literackie wizje przyszłości, wizje Europy, opowieści dla dzieci, baśń literacka

**Key words:** Andersen, fairy tales, literary visions of the future, visions of Europe, children's stories, *literary fairy tales*